Nr. 536. Kraków, Piątek 22 Października 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsfab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Bułgarya a Grecya.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Frankfurt, 22 października.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola:

Stosunki pomiędzy Bułgaryą a Grecyą, ku wielkiemu niezadowoleniu czwórporozumienia, **stają się widocznie serdecznymi.**

Pomiędzy Atenami a Sofią odbywają się **doniosłe rokowania** w sprawie przyszłego **rozgraniczenia** dawnego **terytoryum** macedońskiego. Jak się zdaje, **Grecya otrzyma dalsze ustępstwa terytoryalne.**

Znamiennym jest fakt, że pomiędzy **Bułgaryą, Grecyą a Rumunią** zawarta została **ugoda w sprawie aprowizacyi.**

Krytyczne położenie armii serbskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 22 października.

Agencya Havasa donosi z Niszu: **Położenie staje się coraz poważniejsze.** Na froncie północnym trzymają Serbowie linię Rasanac—Aleksandrovac—Golobovi—Azania—Kosmaj i prawy brzeg Kolubary, na froncie wschodnim trzymają linię Zajczar—Kniażevac—Vlassina. Ale **Bułgarzy zdobyli miasto Vranie i Volassa i przez to przecięli linię kolejową.** W obu tych punktach stawiali Serbowie nader zacięty i bohaterski opór, ale silny nacisk wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich z północy i bułgarskie masy od wschodu zagrażają **poważnie serbskiej armii, która na razie odcięta jest od Salonik.** Przybycia wojsk sprzymierzonych oczekują ze ściśniętem sercem.

Przewidywany odwrót Serów.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 października.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Rotterdamu:

Telegram z Rzymu donosi, że wedle wiadomości, podanej przez »Giornale d'Italia«, **czwórporozumienie prowadzi rokowania z rządem greckim w sprawie stanowiska Grecyi na wypadek, gdyby armia serbska cofnęła się na terytoryum greckie.**

—o—

Z frontu bułgarskiego.

Zdobycie dwóch fortów Pirotu. — Pod Walandowem i Negotinem.

Budapeszt, 22 października.

»A Vilag« donosi z Sofii:

Pociski ciężkiej artyleryi bułgarskiej padają już na ulice Pirotu. Dwa wysunięte forty tej twierdzy, Krupec i Prisian, **zostały po dwudniowych walkach zdobyte przez Bułgarów,** którzy dostali w swoje ręce obfity materyał wojenny.

Krwawe walki toczą się pod Walandowem. Ciężka artylerya bułgarska działa tu wybitnie. **Przednie straże serbskie dotarły do Wardaru** i uszkodziły most pomiędzy miejscowościami Mirowce i Bodanci.

Negotin już dojrzał do szturmu.

Koczanę zajęli również Bułgarzy i dążą pod Złotowo. Po drugiej stronie rzeki Bregalnicy wojska bułgarskie, po zdobyciu miejscowości Zrnewce, **dążą do Wur Sowo.** Wzdłuż rzeki Krivy idą Bułgarzy, po zajęciu Kratowa, **pod Kumanowo.**

Komunikat bułgarski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 października.

Urzędowe sprawozdanie z 18 października. Podczas wczorajszego dnia kontynuowały nasze wojska **swój pochód na terenie serbskim na całym froncie.** W dolinie bułgarskiej Morawy opanowały nasze wojska miasto Vranie, wskutek czego **linia kolejowa Ueskūb—Nisz została przerwana.** Przy wkroczeniu do Vranii ludność, która zrazu wywiesiła była białe chorągwie i przyjmowała nas okrzykami: Zivio! potem zasypała nasze wojska gradem kul ze wszystkich okien. Nasze wojska, idące z Egri Palanka na Stracin, wzięły do niewoli jeden serbski batalion z 3 oficerami. W dolinie Bregalnicy **zdobyły nasze wojska miasto Koczani** i posuwają się stamtąd na zachód.

Urzędowe sprawozdanie z 19 października. Wojska nasze, idące w dół doliny Timoku, znajdują się już przed **Negotinem i wyrzuciły stamtąd Serbów.** Serbowie uciekli w popłochu, zostawili nam 1 oficera i pewną liczbę żołnierzy jako jeńców, a jeden oficer i 150 żołnierzy pozostało poległych na polu bitwy. W dolinie Timoku dotarły nasze wojska do linii C r n y V r c h (trygonometr 713, 20 klm. na północny wschód od Kniażevca), V e t r e n (trygonometr 500, 35 klm. na południe od Cr. Vrchu), miejscowości P e t r u s a (6 klm. na południe od Vetren, trygonometr 907), G r a d i s k a C u k a (9 klm. na północny wschód od Kniażevca), O r s o v a G l a v a cota 893 (2 klm. na południe od Gradiska Cuka), cota 795 zwana Cointicą, 1 i pół klm. na południowy zachód od Orsowej Glavy), miejscowość V i d o J e v a c (6 klm. na wschód od Kniażevca), J a s e n cota 800 (22 klm. na południowy wschód od Kniażevca) G a b a r cota 875 (14 klm na południowy wschód od Jasenia). **Obok Pirotu wzięły nasze wojska po zaciętej walce bardzo ważny punkt strategiczny Tursko Livade** (nie znajdujący się na mapie) na Vidlic Planinic (łańcuch wzgórz na wschód od Pirotu).

W okolicy Vrania nasze wojska się usadowiły i oczyściły dolinę bułgarskiej Morawy z nieprzyjaciela w rozciągłości około 20 klm. ku północy i północnemu zachodowi. Zdobycz we Vraniu nie jest jeszcze do dziś ustalona, wiemy tylko, że znajduje się tam 2 miliony naboi Berdana i tytoniu w wartości miliona franków. Na stacyi kolejowej B u j a n o w c e (18 klm. na południowy zachód od Vrania) znaleziono około miliona kg. siana. Nasze wojska, posuwające się przez Egri Palankę, **zaatakowały potężną pozycyę Stracin** (w połowie drogi między Kumanowem a Egri Palanką), **odrzuciły Serbów** i ścigają ich ostro ku Kumanowie. W dolinie B r e g a l n i c y postępuje nasza ofenzywa z gwałtowną szybkością naprzód. **Cała dolina Bregalnicy jako też równina Ovce Pole** (między Istipem a Kumanowem) **znajduje się w naszych rękach.**

Koczana, Radovista, Stip, Kliseli (19 klm. na południowy zachód od Isztipu) **Kratowo znajdują się w naszem posiadaniu.** Nasza kawalerya, która ścigała cofających się Serbów, dogniała ich między Sztipem a Kliseli i rozproszyła ich zupełnie, biorąc przytem 2.000 w niewolę. Reszta zdołała się w ucieczce na łeb na szyję uratować tylko wskutek zapadającego zmierzchu nocy.

Ludność na obszarze wyswobodzonym z pod serbskiego jarzma przyjmuje nasze wojska z nieopisanym zapałem. Nasi żołnierze, których już dawno oczekiwano jako wybawicieli, zostali zasypani i są przedmiotem najentuzyastyczniejszych owacyj.

Zajęcie Kumanowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 22 października.

Bułgarska główna kwatera donosi:

W nocy z 19 na 20 b. m. próbowali Serbowie kontrataku na nasze wojska pod Negotinem, **zostali jednak odparci** i ponieśli ciężkie straty. **W dolinie Timoku osiągnęły nasze wojska drogę Zajczar Kniażevac,** obsadziły miejscowości **Selacka** (22 klm. na południe od Zajczaru), **Kraljevo Selo, Jakovac i Jelasnica** (7 klm. na północny zachód od Kniażevca). — W dolinie bułgarskiej Morawy na północ i północny wschód od Vrania odrzuciły nasze wojska sprowadzone koleją świeże posiłki serbskie i kontynuowały pochód na północ.

We Vraniu, oprócz doniesionej już zdobyczy, znaleźliśmy w szpitalu wojskowym materyału sanitarnego i lekarstw w wartości 500.000 franków, aparat dezynfekcyjny i 52 wagonów. — Dziś jeszcze znaleźli nasi żołnierze serbskich żołnierzy ukrytych w domach miasta. W jednym domu znaleziono okaleczone ciało jednego naszego kawalerzysty, którego Serbowie po zdradziecku zabili. Trup miał wykłute oczy.

Kolumna, która ściga nieprzyjaciela pobitego pod Stracinem, zajęła Kumanowo. Serbowie w dzikim popłochu uciekają na Ueskueb. — Nasze wojska, które zdobyły Ovce Pole, dotarły do Vardaru, zdobyły miasto Veles i ścigają nieprzyjaciela, który ucieka na Prilep. — **Naokoło Velesu zburzyły nasze wojska kolej Vardarską** i w ten sposób **przecięły połączenie między Salonikami a Ueskueben.** — W okolicy Strumicy operacye przybierają obrót dla nas korzystny. **Nieprzyjaciel został odrzucony na Vardar. — Jesteśmy w posiadaniu góry Cepel** (najwyższy punkt granicznego grzbietu górskiego na południowy zachód od Strumicy, tworzący dział wód).

Bombardowanie Niszu z powietrza.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 22 października.

„Fremdenblatt“ donosi z Bukaresztu: Serbskie biuro prasowe donosi: **Bułgarski statek lotniczy rzucił 14 bomb na Nisz.**

—o—

Pomoc włoska.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

»New York Herald« donosi za agencyą Havasa z Rzymu, że **włoska rada gabinetowa uchwaliła wstrzymać się od interwencyi wojskowej zarówno w Serbii, jak w Macedonii, natomiast popierać sprzymierzeńców na innych frontach.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 22 października.

»Le Nouvelliste« donosi z Rzymu: **Rada ministeryalna nie zgodziła się na wysłanie korpusu ekspedycyjnego do Macedonii.**

Przynęta na Grecyę.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 22 października.

Jak donosi »Kölnische Zeitung« na podstawie wiadomości, którą podaje »Daily Telegraph«, rząd angielski oświadczył, że **natychmiast odstąpi Grecyi wyspę Cypr,** jeżeli Grecya przyłączy się do czwórporozumienia.

»Daily Telegraph« pisze w tej sprawie: »Propozycya **natychmiastowego** odstąpienia Cypru uczyniła w Grecyi jak **najlepsze wrażenie**«. — Dziennik ten dodaje, że dotąd nie wiadomo, jaką odpowiedź da Grecya. »Daily Chronicle« usilnie doradza Grekom, **ażeby przyjęli tę propozycyę.**

Niepowodzenie Rosyan na Wołyniu.

Berlin, 22 października.

„Berliner Tageblatt“ donosi z austryacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej pod datą 20 b. m.:

Ofenzywa rosyjska na Wołyniu, podjęta znacznemi siłami, **zupełnie się nie powiodła.** Rosyanie **zostali wszędzie prawie wyparci pośród wielkich strat.** Zdołali tylko usadowić się na małym odcinku na zachodnim brzegu Styru **pod Czartoryskiem.** Ale i tutaj wojska sprzymierzone silnie napierają.

W walkach tych odgrywał znaczną rolę rosyjski **pociąg pancerny** na kolei Ołyka—Równo. Ale rychło artylerya **zniszczyła maszynę** tego pociągu, który skutkiem tego **wykoleił się.** Załoga pociągu umknęła, a patrole nasze **zabrały z pociągu amunicyę,** działa zdemontowały, poczem ze zdobyczą wróciły do okopów.

Pod Rygą.

Sztokholm, 22 października.

Jak donosi „Nowoje Wremia“, **Niemcy mają zamiar zdobyć Rygę w jak najkrótszym czasie.**

Gubernia mińska została przez wojnę **strasznie zniszczona.** Obecnie **panują tam mrozy,** dochodzące do 10 stopni.

Opuszczenie Gallipoli przez Francuzów i Anglików.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 października.

W sprawie doniesień, jakoby Anglicy i Francuzi chcieli opróżnić półwysep Gallipoli, dowiaduje się sprawozdawca c. k. Biura korespondencyjnego z poinformowanego źródła, że dotychczasowe dane każą przypuszczać, że **dwie dywizye francuskie,** pierwsza i druga, a więc prawie wszyscy Francuzi, **tudzież 10-ta dywizya angielska już opuściły swój obóz na Gallipoli.** Wojska, które należały do tych dwóch dywizyj francuskich, już zauważono wśród sił bojowych, wysadzonych na ląd w Salonikach. Jak słychać, Francuzi odchodząc, zniszczyli swoje zasieki z drutu kolczastego. Dotychczas niewiadomo tutaj, czy większa liczba angielskich jednostek bojowych opuściła półwysep.

W sprawie posłów pozostających w niewoli rosyjskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 22 października.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi, że prezydent Izby poselskiej S y l w e s t e r oświadczył, że zgadza się na podjęcie natychmiastowej akcyi w sprawie uwolnienia posłów, przebywających w niewoli rosyjskiej.

Włosi gospodarują w Albanii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 października.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Genewy:

Dla ubezpieczenia interesów włoskich w Albanii ustanowił rząd włoski w Walonie, Fieri i na całem pobrzeżu albańskiem, **władze cywilne włoskie.**

Zmiana we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 22 października.

Według doniesień tutejszych z Paryża, V i v i a n i ma zamiar **złożyć tekę spraw zagranicznych** w ręce B r i a n d a, który miał wczoraj długą rozmowę z Poincaré'm.

—o—

Wyroki sądów wojennych.

»Gazeta Lwowska« ogłasza:

Onufry O l c h o w y, rodem z Dzikowa Nowego, pow. Cieszanów, zamieszkały w Szczercu, urodzony w r. 1866, rel. gr.-kat., żonaty, bezdzietny, posiadacz realności wartości około 6000 kor., woźny urzędu podatkowego, został prawomocnym wyrokiem sądu c. i k. Komendy etapowej 2 armii z dnia 15 lipca 1915 uznany winnym zbrodni przeciw sile wojennej państwa z § 327 u. k. wojsk. przez to popełnionej, że w styczniu 1915 w Szczercu wydał rozkaz, aby ukrywający się żołnierz austryacki, nazwiskiem Kosak, zgłosił się u komendanta rosyjskiego. — Za czyn ten zasądzono Onufrego Olchowego na karę śmierci przez powieszenie, którą dnia 15 lipca 1915 wykonano.

Andriasch O l e k s i u k, urodzony w Waslaoutz, pow. Czerniowce, w roku 1860, gr.-oryent., gospodarz, żonaty, został prawomocnym wyrokiem c. i k. sądu polowego grupy podpułkownika Paapa, z dnia 1 maja 1915 uznany winnym zbrodni z § 327 u. k. wojsk., przez to popełnionej, że w jesieni 1914 r., zdradził nieprzyjacielowi obecność pospolitaków Stefana Kodziana i Onufrego Dmetriuka, wskutek czego zostali oni uprowadzeni jako jeńcy. Za to zasądzono go na karę ciężkiego więzienia przez lat 20.

Dymitr T o ł o c z k o, rodem z Sadagóry, lat 60 liczący, rel. rzym.-kat., żonaty, szewc w Rohożnie, został prawomocnym wyrokiem c. i k. sądu polowego grupy podpułkownika Paapa z dnia 6 sierpnia 1915 uznany winnym zbrodni z § 327 u. k. wojsk. przez to popełnionej, że dnia 13 maja 1915 około godz. 11 przed południem, gdy na pół godziny przedtem żołnierzy austryaccy cofnęli się w kierunku Czerniowiec, wskazał patroli kozackiej ręką drogę do Czerniowiec i powiedział: Idzcie, idzcie szybko, jest wielu żołnierzy austryackich. Za to zasądzono go na karę ciężkiego więzienia przez lat 10.

Józef R o s i n i e c k i, urodzony dnia 19 marca 1848 w Oberscheroutz, pow Czerniowce, rel. rzym.-kat., kołodziej, został prawomocnym wyrokiem c. i k. sądu polowego grupy podpułkownika Paapa, z dnia 7 lipca 1915 uznany winnym zbrodni z § 327 u. k. wojsk. przez to popełnionej, że około połowy maja 1915 w Unterscheroutz wskazał nieprzyjacielskiemu oddziałowi kierunek, w którym nasze wojska się cofnęły. Za to zasądzono go na karę ciężkiego więzienia przez 15 lat.

Michał G r a b o w s k i, urodzony w roku 1854 w Paryżu, przynależny do Lwowa, zamieszkały w Brzuchowicach, zegarmistrz i pisarz gminny, został wyrokiem sądu c. i k. komendy etapowej II. armii uznany winnym zbrodni przeciw sile wojennej państwa z § 327 przez to, że w zimie roku 1914 w Brzuchowicach nakłaniał Karola Dietricha, aby ten wspólnie z nim wywiedział się o zakopanych austryackich armatach. Skazano go na karę ciężkiego więzienia przez lat 7.

Matwij B i ł o b r y n, rodem z Kłodzienka ad Żółkiew, zamieszkały w Nowym Stawie, lat 50 liczący, religii gr.-kat., szewc, żonaty, ojciec 5 dzieci, został wyrokiem sądu komendy c. i k. 32 dywizyi piechoty z dnia 14 sierpnia uznany winnym zbrodni przeciw wojennej sile państwa, przez to popełnionej, że w czasie okupacyi rosyjskiej, jako ustanowiony przez Rosyan sekretarz gminny w gminach: Kłodzienko i Pieczychwosty, zmierzał przez agitacyjne wpływanie na ludność do ustanowienia rosyjskiego popa także w gminie Nowy Staw, przez co dążył do pozyskania całej ludności dla prawosławia i rosyjskiej idei państwowej. — Zasądzono go na karę 10-letniego ciężkiego więzienia.

Stefan D e r e w e n k a, urodzony i zamieszkały w Gródku Jagiellońskim, lat 60 liczący, religii gr.-kat., żonaty, ojciec 2 dzieci, gospodarz, niekarany, został wyrokiem sądu polowego i c. i k. komendy etapowej 2 armii z dnia 30 lipca 1915 roku uznany winnym zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa przez to popełnionej, że dnia 15 marca 1915 roku w Gródku Jagiellońskim zagrażał żołnierzowi austryackiemu przyaresztowaniem, jeżeli ten nie zgłosi się sam u Rosyan. Zasądzono go na karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

Jednocześnie sąd krajowy karny we Lwowie, w myśl nowego rozporządzenia cesarskiego z dn. 9 czerwca 1915 r. o majątku zdrajców państwa, nakazał k o n f i s k a t ę wszelkiego majątku ruchomego i nieruchomego powyżej wymienionych skazanych, celem zabezpieczenia pretensyi państwa o odszkodowanie za szkody, wyrządzone ich zbrodniczemi działaniami.

KRONIKA.

Kraków, 22 października.

Milion koron na trzecią pożyczkę wojenną. Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum miasta Krakowa uchwalono subskrybować na trzecią pożyczkę wojenną milion koron.

Karta chlebowa w Krakowie. Do magistratu krakowskiego nadszedł onegdaj reskrypt galicyjskiego namiestnictwa, upoważniający do wprowadzenia kart chlebowych w naszem mieście. Nad zorganizowaniem tego aparatu w Krakowie pracują obecnie w magistracie starsi radcy pp. dr Sikorski i Sawiński, oraz p. K. Czarnecki. Na razie jeszcze nie wiadomo, czy karty chlebowe będą w Krakowie wprowadzone w dniu 1, czy też 14 listopada b. r.

Targ dzisiejszy przedstawiał się tak samo rozpaczliwie, jak we wtorek. Brakowało zupełnie masła i jaj, drobiu dowieziono nieco więcej. Na targach panował wszędzie porządek, cen nie podbijano, gdyż kupującej publiczności było niewiele. Inspektorat targowy ustanowił te same ceny maksymalne, co w ostatni wtorek, mianowicie: miarka ziemniaków 64 hal., kilogram masła 7 kor., kopa jaj 10 kor., sztuka 18 hal. Niewiele też przywieziono kapusty.

Na drogach, prowadzących do miasta, patrolowały posterunki policyjne, by udaremnić wykupywanie towarów. przez przekupniów.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj w godzinach popołudniowych aresztowała policya, jak szczegółowo donieśliśmy, jednego ze sprawców włamania w sklepie jubilerskim braci Lipskich przy ulicy Sławkowskiej, mianowicie 42-letniego Edwarda Kozłowskiego, niebezpiecznego międzynarodowego rzezimieszka. Kozłowski pozostaje obecnie jeszcze w więzieniu policyjnem przy ulicy Kanoniczej; dzisiaj ponownie złożył obszerne zeznania. Dzisiaj też spisano dokładnie wykaz kosztowności, znalezionych w walizie Kozłowskiego. Większą ich część zabrał drugi włamywacz, za którym obecnie śledzi policya. Jak słychać, władze znają już imię i nazwisko spólnika Kozłowskiego i należy mieć nadzieję, że rychłe aresztowanie i tego drugiego włamywacza wkrótce nastąpi

Rekwizycya metali, wełny i gum w Krakowie. Jak słychać, w magistracie zgłosiło się 630 osób z deklaracyami wymiany dobrowolnej mosiężnych moździerzy na żelazne.

Przez kilka dni odbywała się w Krakowie zbiórka przedmiotów bawełnianych i wełnianych. Zebrano 28.000 kilogramów tych przedmiotów; kolejarze zebrali 25.000 klg., resztę krakowska młodzież szkolna.

Gum samochodowych i kauczuku zebrano 2.000 kilogramów.

Odznaczenie. P. Ferdynand F i s c h e r, dyrektor tramwaju w Krakowie, otrzymał odznakę honorową Czerw. Krzyża II. kl. z dekoracyą wojenną.

Krakowska Liga kobiet. Staraniem sekcyi kulturalno-oświatowej odbędzie się cykl odczytów, związanych z chwilą obecną. Pierwszy odczyt p. H. Radlińskiej: »Wychowanie narodowe w świetle doświadczeń wojny« odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 6 po południu w sali Towarzystwa technicznego, ulica Straszewskiego.

Zaczadzenie. Donieśliśmy dzisiaj rano o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył w Ludwinowie przy ulicy Benedyktyńskiej pod l. 20. Cała rodzina robotnika Błażeja Janaka, składająca się z 6 osób, uległa ciężkiemu zaczadzeniu. Dwie córki oraz najmłodszy syn udusili się wskutek zaczadzenia, rodziców i najstarszego syna zdolano wyratować i przewieźć do szpitala. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Janaków, oraz ich 15-letniego syna Adama znacznie się dzisiejszej nocy poprawił.

Jak pisać listy za granicę? »Dziennik urzędowy galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów« przynosi następujące pouczenie: Przy formowaniu i stylizacyi listów należy unikać wszystkiego, co mogłoby utrudnić i spóźnić cenzurę wojskową. W tym celu:

Treść listu nie powinna przekraczać dwóch stronic arkuszyka ćwiartkowego formatu.

Zaleca się używać do listów papieru białego lub przynajmniej jasnego; pismo ma być wyraźne i łatwo czytelne, odstępy między wierszami szerokie, wiersze równolegle. Do listów nie powinno się dołączać dodatków z pisemnemi doniesieniami. — Zaleca się używać kopert z pojedyńczego papieru, a nie wyścielanych bibułką lub innym materyałem.

Przy listach kupieckich może treść obejmować także więcej, niż dwie stronice arkuszyka i mogą być dołączone do tych listów rachunki, cenniki i inne podobne dodatki treści kupieckiej.

Kronika warszawska.

Dzienniki warszawskie, jak donosi piotrkowski »Dziennik Narodowy«, wyszły we wtorek 19 b. m., jak zwykle, o godzinie 7 rano.

Przed otwarciem szkół wyższych. Pisma warszawskie donoszą:

Wszystkie prace przygotowawcze do uruchomienia uniwersytetu i politechniki w Warszawie ześrodkowane są w sekcyi szkół wyższych wydziału oświecenia. Sekcya dzieli się na komisye: uniwersytecką i politechniczną, te zaś na podkomisye poszczególnych wydziałów. Na czele komisyi uniwersyteckiej stoi dr Józef B r u d z i ń s k i, na czele komisyi politechnicznej — inż. Henryk C z o p o w s k i.

W chwili obecnej prace przygotowawcze w komisyach są na ukończeniu: wydziały skompletowano, pozostaje jeszcze ustalenie listy kandydatów na wykładających.

Co do kandydatów na rektorów i dziekanów uniwersytetu i politechniki sekcya szkół wyższych wydziału oświecenia wraz z komisyami: uniwersytecką i politechniczną, wybrały kandydatów następujących:

W uniwersytecie: na rektora dr medycyny Józefa Brudzińskiego, na dziekanów: wydziału prawnego p. Alfonsa Parczewskiego, filozoficznego p. Jana Kochanowskiego, matematyczno-przyrodniczego p. Jana Lewińskiego i lekarskiego prof. dr Leona Kryńskiego.

W politechnice: na rektora inż. Zygmunta Straszewicza, na dziekanów wydziałów: inżynieryjnego inż. Henryka Czopowskiego, architektonicznego archit. Józefa Dziekońskiego, chemicznego inż. Stanisława Patschkego.

W dniu 18 b. m. odbyło się pełne posiedzenie wydziału oświecenia, na którem powyższe kandydatury zatwierdzono.

Wydział oświecenia oświadczył się w zasadzie za utworzeniem w uniwersytecie wydziału teologicznego, jednakże urzeczywistnienie tego projektu zależy od pozwolenia kuryi rzymskiej.

Językiem wykładowym w uniwersytecie i politechnice będzie język polski. Tylko języki nowożytne będą wykładane we właściwych językach.

Wykładający w obu wyższych uczelniach nie będą mieli na razie tytułu profesorów. Kandydatów na wykładających zatwierdzi władza n i e m i e c k a, która zawrze z nimi umowy bezpośrednio.

Władza niemiecka ponosić również będzie wydatki na utrzymanie uniwersytetu i politechniki, czerpiąc fundusze na ten cel z podatków, ściąganych w kraju.

Ze świata.

W sprawie zakładników lwowskich w Kijowie. Przez kraje neutralne otrzymaliśmy garść wiadomości, odnoszących się do osób, wywiezionych przez Moskali ze Lwowa.

Mianowicie „Dziennik Kijowski" z dnia 9 b. m. zamieszcza następujące informacye:

Przed opuszczeniem Lwowa przez wojska rosyjskie, z rozporządzenia władz wzięto i wywieziono z tego miasta w charakterze zakładników 37 osób, z wyższych warstw ludności miejscowej, w tem 12 Polaków, 10 Rusinów i 15 żydów. Nie będąc pewni co do dalszego swojego losu, przywiezieni do Kijowa zakładnicy, upoważnili adwokata przysięgłego p. W. Zdanowicza do wszczęcia starań o wypuszczenie ich na wolność i pozwolenie na powrót przez Szwecyę lub Rumunię do Galicyi. Stosownie do udzielonych pełnomocnictw, p. W. Zdanowicz złożył odnośne podanie na imię wodza naczelnego.

Ze sztabu nadeszła do Kijowa odpowiedź z poleceniem utworzenia specyalnej komisyi, którąby się zajęła wszechstronnem rozpatrzeniem całej sprawy i przesłała swe wnioski do sztabu wodza naczelnego. Stosownie do otrzymanych w tej mierze instrukcyj, naczelnik kijowskiego okręgu wojennego, generał-adjutant Trockij utworzył komisyę, do której weszły następujące osoby: przewodniczący generał baron Knorring i członkowie, starsi urzędnicy do poszczególnych zleceń przy generał-gubernatorze galicyjskim, Janowskij i Husarskij, przedstawiciel sztabu, pułkownik Suchino i przedstawiciel zakładników, adwokat przysięgły W. Zdanowicz.

Odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, na którem wyjaśniło się, że w Kijowie znajdują się następujący zakładnicy lwowscy narodowości polskiej: ksiądz Stanisław Sopuch, superior Jezuitów we Lwowie; dr Emil Habdank Dunikowski, profesor Uniwersytetu lwowskiego; dr Aleksander Czołowski, dyrektor archiwów i muzeów miasta Lwowa; Walery Włodzimirski, chemik rzeczoznawca przy sądzie miejscowym i radny miejski; Roman Lewicki, starszy radca sądowy; Józef Kazimierz Lubieniecki, radca sądu; Józef Szirmer, radny miejski; dr Zygmunt Hahn, sędzia powiatowy; Adam Konczyński, dyrektor Banku ziemskiego; Juliusz Kinerwany(?), dyrektor Izby obrachunkowej; Michał Toepfer, radny miejski.

Nowy tygodnik w Kijowie. Do „Dziennika Kijowskiego" donoszą z Petersburga, że zaczął tam wychodzić tygodnik polityczny p. t. „Sprawa polska". Koncesye otrzymali: K. hr. Plater, jako wydawca i St. Kozicki, jako redaktor. Redakcyę tygodnika tworzą: St. Kozicki, Zygmunt Wasilewski i B. Wasiutyński. Wydawnictwo ma zapewniony znaczny poczet współpracowników, między którymi na pierwszem miejscu wymienić należy jako stałych: R. Dmowskiego, Z. Balickiego, posła J. Gościckiego, Wł. i St. Grabskich, Fr. Nowodworskiego, A. Sadzewicza i wielu innych. Tygodnik będzie pozostawał w styczności z Komitetem Narodowym, którego członkowie przyrzekli pismu poparcie i współpracownictwo.

Zamach na ks. Leopolda sasko-koburskiego. Wiedeńska „Corr. Wilhelm" donosi, że w niedzielę popołudniu w Wiedniu niejaka panna Kamilla R. na bawiącego w jej mieszkaniu ks. Leopolda sasko-koburskiego, rotmistrza, wykonała zamach w ten sposób, że wylała na jego twarz jakiś płyn gryzący, a potem strzeliła do niego kilka razy z rewolweru, raniąc go poważnie. Po zamachu skierowała broń przeciw sobie i zabiła się wystrzałem w serce. Według listów pozostawionych przez samobójczynię, motywem jej czynu było, że książę chciał rozwiązać z nią stosunek, trwający od dłuższego czasu. Książę odniósł bardzo poważnej natury rany.

Ekscesarzowa Eugenia, wdowa po Napoleonie III., licząca obecnie 89 lat, ciężko zachorowała. Stan jej groźny.

Śmierć znanego lotnika rosyjskiego. Znany na bruku warszawskim instruktor warszawskiego Towarzystwa lotniczego „Aviata", lotnik Sławorosow, który przy końcu ubiegłego roku zgłosił się jako ochotnik do armii francuskiej, znalazł śmierć podczas jednej ze swoich wycieczek wywiadowczych na froncie francuskim. Sławorosow był jednym z najpopularniejszych i najzdolniejszych lotników w Rosyi.

Teatr polski w Szwajcaryi. W Zurychu zawiązał się komitet, mający na celu wystawienie w większych miastach szwajcarskich szeregu polskich utworów dramatycznych na dochód polskich ofiar wojennych. Na czele organizacyi stoi znana w polskich kołach Szwajcaryi filantropka p. Bronisława z hr. Olizarów Pieniążkowa, kierownikiem artystycznym imprezy jest literat Jan Pietrzycki. Już w ciągu listopada ma być wystawiona »Warszawianka« i »Sędziowie« Wyspiańskiego.

Bunt w obozie zbiegów rosyjskich w Rumunii. »Romanul« donosi, że do szpitala wojskowego w Jassach sprowadzono szereg dezerterów rosyjskich, którzy byli umieszczeni w obozie rumuńskim w Szypote. Mieszkańcy tego obozu napadli na swe straże i rozbroili je. W zamieszaniu kilku z milicyi rumuńskiej zrobiło użytek z broni. Kilku dezerterów rosyjskich zabito, a kilku zraniono. — Trzydziestu dezerterów uciekło w kierunku granicy rosyjskiej. Wojsko rumuńskie ścigało ich. Skutkiem tych wypadków ściągnięto z tego obozu milicyę i dano tam straż wojskową. Powodem rokoszu była propaganda rewolucyjna.

Tania kuchnia ludowa. Wydział Stowarzyszenia taniej kuchni ludowej pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia, dra Rafała Landaua, uchwalił w tym roku po raz pierwszy od czasu założenia Stowarzyszenia rozdawać kolacye, by w ten sposób wobec drożyzny artykułów żywności przyjść z pomocą szerokim warstwom niezamożnej ludności. Kolacye rozdaje komitet pań, na czele którego stoi prezesa, drowa Rozalia Warschauerowa. Kolacye wydaje się zgłaszającym się bez różnicy wyznania w lokalu kuchni ludowej przy ul. Krakowskiej 30 w godzinach od 6—8 wieczorem.

Wpisy do kraj. szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi odbędą się w dniach 3 i 4 listopada b. r. Warunki przyjęcia: 1) Ukończony rok 13-ty i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego; 2) Ukończona szkoła ludowa.

Podania, zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, należy adresować: Do Dyrekcyi kraj. szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi". Nauka rozpocznie się, o ile zgłosi się odpowiednia liczba uczniów.

Sekretaryat czesko-polski w Pradze, założony przez red. Fr. Hovorkę dla pośredniczenia między Czechami i Polską, który w ostatnim roku pracował w połączeniu z komitem wychodźców, został teraz, po rozwiązaniu komitetu przeniesiony do nowego lokalu Praga II, Ferdinanda 23a (księgarnia Fr. Hovorki), gdzie urzęduje się w dni powszednie od 9—12 godziny przed południem.

Zmarli.

W Wilnie umarła w 80 roku życia ś. p. księżna Róża z Zamoyskich Eugeniuszowa Lubomirska z Kruszyny. Zmarła była córką niezapomnianego Andrzeja hr. Zamoyskiego i Róży z Potockich a matką znanych w kołach obywatelskich książąt Stefana, Władysława, Konstantego i Stanisława Lubomirskich i dwóch córek, Róży Arturowej hr. Potockiej i Maryi Władysławowej hr. Tyszkiewiczowej.

W Berlinie umarł po długiej chorobie ś. p. Wincenty Fyrst, znany w polskich kołach obywatel, właściciel fabryki papierosów i cygar. Brał on bardzo czynny udział w pracach towarzyskich, był także założycielem tamtejszego Sokoła.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Tristana Bernarda.

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Ciotka Karola«.

W niedzielę wieczór o 7½: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

W poniedziałek: »Gęsi i gąski« M. Bałuckiego.

We wtorek: »Joanna Doré«, sztuka w 7 odsłonach Bernarda Tristana.

Sroda: „Awantura", komedya Flersa i Caillaveta

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Kaśka Karyatyda".

W niedzielę po południu o godzinie 3½: »Twardowski w piekle«.

W niedzielę wieczór: »Kaśka Karyatyda«.

We wtorek wieczór o godzinie 7½: »Kaśka Karyatyda«.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października termometr doszedł od + 8·0 do + 10·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 22 października o g. 7 rano stan barometru 749·3 termometru + 0·8 C; wiatr: cisza.

† O. Justyn Wełoński.

Z Częstochowy donoszą:

W dniu 17 b. m. zmarł w klasztorze Jasnogórskim przeor OO. Paulinów, ks. Justyn Wełoński. Urodzony w roku 1831 w Warszawie, po ukończeniu seminaryum duchownego, a następnie Akademii duchownej w Warszawie, uzyskał stopień doktora teologii. Początkowo był wikaryuszem parafii św. Aleksandra w Warszawie. W pamiętnych latach sześćdziesiątych stanowiskiem, zajętem wobec ruchu narodowego, naraził się rządowi rosyjskiemu, za co został skazany na wygnanie na Ural, gdzie przebywał lat kilkanaście. Po powrocie z dalekiej obczyzny został profesorem seminaryum w Płocku, wreszcie regensem tegoż seminaryum, na którem to stanowisku przebył 24 lata.

W 1901 roku ks. Wełoński wstąpił do zakonu OO. Paulinów i osiadł na Jasnej Górze, gdzie piastował początkowo godność magistra nowicyuszów. W dniu 19 października 1910roku, po pamiętnej aferze Macocha, został przeorem zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze.

We wtorek, dnia 19 b. m., o godz. 9-tej rano odbyło się solenne nabożeństwo żałobne, po którem nastąpiło złożenie zwłok w podziemiach klasztoru Jasnogórskiego.

Każdy myśli o sobie.

Walą się gabinety czwórsojuszu, wszystko wskazuje, że w polityce jego panuje rozprzężenie i bezradność, a tymczasem Serbia wznosi krzyk rozpaczy o pomoc. Depesze z ostatnich dni, dowodzące, że Włochy nie pójdą na pomoc Serbii, to znów, że przecież pójdą, są dowodem, że największe chyba niezdecydowanie panuje we Włoszech. Ponieważ urzędowa depesza doniosła, że Włochy wypowiedziały Bułgaryi wojnę, przeto przypuszczać należy, że ten krok nie pozostanie bez realnych następstw. Poprzedziły go jednak odmowne uchwały i polemiki włoskiej prasy rządowej z prasą angielską i francuską.

I tak »Corriere della Sera« uważał za stosowne przypomnieć, że Włochy swoim sojusznikom nie obiecywały nigdy niczego prócz energicznej ofenzywy przeciw Austryi, dlatego Włochy wypraszają sobie wszelkie oskarżenia. Niewątpliwie pomoc włoska byłaby na jednym z innych frontów potrzebną, ale oznaczenie miejsca i czasu trzeba zostawić swobodnemu uznaniu rządu i sztabu generalnego. — Inne dzienniki podkreślają również, że Włochy nigdy nie obowiązywały się z góry do pomagania Serbii. Ponieważ przymówki do Włoch zawierały także wyrzuty co do złego pożycia Włoch z Grecyą, więc dzienniki włoskie na to odpowiedziały, że Włochy nie wdadzą się w kontrowersyę z Grecyą co do wysp na morzu Egejskiem, ponieważ te wyspy na podstawie traktatu lozańskiego z Turcyą stały się już prawną własnością Włoch.

W prasie francuskiej i angielskiej głosy oburzenia na Włochy doszły już były nawet do tego napięcia, iż pisano, że są one niepotrzebnym balastem dla trójporozumienia, biorą wsparcia finansowe, a nic za to nie robią. — Pojawiły się jednak i w tej prasie głosy, świadczące, że także Anglia i Francya wobec natarczywych wołań Serbii zachowują się dość chłodno, gdyż myślą o sobie. N. p. londyńska »Nation« omawiając w sceptyczny sposób wyprawę salonicką, kończy: »Oczywiście pomożemy Serbii. Ale zachodzi pytanie, czy ta pomoc ma być pośrednią, a potężną, czy bezpośrednią, a bezskuteczną, a może nawet fatalną«. To znaczy, że lepsza jest pomoc Anglii dla Serbii na froncie francuskim, niż w Serbii samej. W »Paris Midi« senator Berenger protestuje poraz wtóry przeciw poglądowi, jakoby pierwszem zadaniem czwórporozumienia było teraz przeszkodzić pogromowi Serbii. — Jestto raczej zadaniem Rosyi.

Dzienniki podają też rozmowę pewnego francuskiego dyplomaty z neutralnym dziennikarzem, z której wynika, że i on jest zwolennikiem zasady: »bliższa koszula ciała«... — Między innemi powiedział on: »To jedno wiem na pewne: Francya nie przegra! Czy wygra? Tego się wszyscy spodziewamy, ale nie chcę wypowiedzieć słowa »zwycięstwo«, wolę poprzestać na tem: nigdy nie będziemy zwyciężeni! Gdy przyjdzie godzina, w której będzie szło o nasz byt lub niebyt — to wszystko, co jest obok nas i naokoło nas, poświęcimy naszym własnym interesom! Przy zawieraniu pokoju porzucimy wszystko, co nie będzie absolutnie koniecznem dla naszych narodowych interesów. Co do interesów innych państw, to chociaż Francya za nie krwawi się tak samo, jak za siebie, przecież w chwili ostatnich rozstrzygnięć musi więcej myśleć o sobie niż o drugich«.

Jeszcze co do stanowiska Włoch, to warto zanotować, co »Vossische Ztg.« podaje za »Bundem« berneńskim, który ma korespondenta w Rzymie. Podobno tedy prasa włoska już kilka razy wyrażała podziw dla zwycięstw niemieckich i wogóle nakłada sobie pewien hamulec, gdy rozchodzi się o sprawy czysto niemieckie. Cenzura zakazuje każdego ostrego słowa przeciw Niemcom. — Gdy minister Barzilai w Neapolu mówił o wojnie, zaznaczył, że przeciw Niemcom Włochy chcą prowadzić tylko wojnę gospodarczą. Wiedeńska »Zeit« podaje zaś z Lugano wiadomość, jakoby »Messagero« zażądał urzędowego zaprzeczenia pogłoskom, jakoby między Niemcami a Włochami istniał jakiś tajny układ; te pogłoski bowiem narażają na szwank opinię co do lojalności Włoch wobec trójporozumienia.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 października.

Z wojennej kwatery prasowej. Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 19 b. m.:

W okolicy Rygi prawie na całym froncie zacięta walka. W dół od Mitawy nad rzeką Aa udało się Niemcom obsadzić wieś Kisz, 9 klm. na północny zachód. Na północny zachód od Mitawy nad koleją walka trwa dalej. Ogień artyleryi wzmaga się bardzo w obszarze na północ od kolei Mitawa—Neugut. Niemcom udało się zyskać na terenie ku północy. Na niektórych punktach ogień artyleryi przybrał nadzwyczajne rozmiary. Na froncie jeziora Demen i jeziora Dryświaty i dalej na południe aż do Prypeci niema zmiany. Odniesiony wczoraj nad środkowym biegiem Styru sukces został przez nasze wojska dobrze wyzyskany. W walce na północ od Rafałówki przy folwarku Zaladino wzięliśmy wiele jeńca i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Miasto Czartorysk wzięte zostało nagłym atakiem. Atakiem na skrzydło nieprzyjaciela udało się nam wziąć do niewoli przeszło 700 żołnierzy pułku grenadyerów imienia następcy tronu nr 1 z 38 oficerami i komendantem 3 batalionu, zdobyliśmy przytem 9 dział i miotaczy min. W rozgoryczeniu wywołanem przez to, że nieprzyjaciel używał kul eksplodujących, ogromną liczbę Niemców wyż wymienionego pułku zabito bagnetami. Pościg trwa dalej.

Wskutek nowego naszego ataku koło Nowosiółki nad Styrem poniżej Czartoryska, Niemcy i Austryacy przeszli do ucieczki. Wojska nasze zajęły wsie Budka i Rudka, 10 klm. na wschód od Czartoryska i wzięły wielu jeńców, zdobyły też karabiny maszynowe w ilości jeszcze nie ustalonej. Zeznania jeńców wziętych wczoraj koło Nowosiółki stwierdzają, że znajduje się wśród nich dwie kompanie niemieckiego pułku piechoty nr 41 z ich dowódcami. Krwawa walka zbliska koło wsi Komarowa na lewym brzegu Styru powyżej Nowosiółki i koło wsi Bogusławki na północny zachód od Deražna zakończyła się dla nas korzystnie, szczegóły będą jeszcze ustalone.

Świadectwem wprawnego kierownictwa naszych wojsk i osiągniętych przez nie rezultatów są następujące okoliczności: Wojska, które ogółem wzięły do niewoli 50 oficerów i 1900 żołnierzy i zdobyły 6 karabinów maszynowych, wiele broni i amunicyi, same straciły tylko 1 oficera i 50 żołnierzy.

20 października. Na drodze koło Olaj, 21 klm. na północny wschód od Mitawy walka trwa dalej. W lesie na wschód od drogi walka toczy się w kilku miejscach. Nasze samoloty zjawiły się wczoraj ponad dworcem we Friedrichstati obrzuciły kilku tuzinami bomb budynek stacyjny i wagony. W okolicy Dyneburga, na drodze Dyneburg—Nowo Aleksandrowsk podjęli Niemcy atak, któryśmy odparli ku jeziorowi Medum. Na północ od jeziora Boginskiego zaatakowali nas Niemcy koło Murmiszek, lecz odparliśmy ich. Na lewym brzegu Styru wojska nasze ścigały dalej nieprzyjaciela, który cofał się w nieładzie i rozprószył się w lasach. Po potyczce zajęliśmy fort na północ od wsi Mulczyce, 18 klm. na północ od Rafałówki. Przy wsi Sobieszczyce nad Styrem 3 klm. na północ od Rafałówki odparliśmy atak nieprzyjaciela, znów wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. Dodatkowo donoszą, że wśród pojmanych wczoraj oficerów 1 pułku grenadyerów oprócz komendanta batalionu znajduje się także jego adjutant i 7 komendantów kompanii. Wśród wziętych dział jest baterya o 4 haubicach z pełną amunicyą.

Król Piotr w Prisztinie.

Berlin, 22 października.

„Deutsche Tageszeitung" donosi z Rotterdamu:

Specyalny sprawozdawca paryskiego „Journalu" telegrafuje do dziennika swego z Aten.

Zdaje się, że czynią się **przygotowania do bitwy w Macedonii.** U wybrzeża macedońskiego bezustannie krąży silna eskadra kontrtorpedowców, polujących na nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Eskadra w nocy eskortowana jest przez lekkie krążowniki.

Saloniki stały się obecnie celem formalnej wędrówki bałkańskiej. Za przykładem króla Piotra, który miał się udać do Prisztiny, ciągną liczne rodziny z Belgradu, Niszu i Üskübu do Salonik, jako czasowego miejsca schronienia. Ciągle istnieje obawa, że Bułgarzy przez nagły atak zniszczą most w Ondowie, a z nim ostatnią nadzieję połączenia między Salonikami a Niszem. Ze swojemi uciekającemi kobietami, starcami i dziećmi podobna jest Serbia do francuskich portów Dunkierki i Calais w krytycznych dniach październikowych ubiegłego roku.

Wojewoda Putnik chory.

Berlin, 22 października.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu" donosi, że wojewoda **Putnik**, z powodu cierpienia astmatycznego, jeśli nie nominalnie, to jednak faktycznie złożył już dowództwo naczelne nad serbską armią.

Dyskusya wojenna w Izbie gmin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 października.

W Izbie niższej w odpowiedzi na zapytanie oświadczył lord Robert Cecil, że akty dotyczące kwestyi bałkańskiej ogłoszone będą z chwilą, kiedy to nie będzie połączone ze szkodą dla interesu publicznego i będzie mogło się odbyć w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. — Lloyd George w zastępstwie Asquitha oświadczył, że nie może oznaczyć jeszcze dnia dla dyskusyi w kwestyi dardanelskiej. Outhwaite, liberał, zapytywał, czy Asquith wobec oświadczenia ambasadora angielskiego w Petersburgu, że operacye dardanelskie podjęte zostały na prośbę rządu rosyjskiego, by odwrócić wojska tureckie od Kaukazu, zechce oświadczyć, czy rząd rosyjski przywiązuje do tych operacyi jeszcze to samo znaczenie, chociaż po dzień 10 października straty angielskie wynosiły 96.899 ludzi. Lord Robert Cecil odpowiedział, że nie może złożyć żadnego oświadczenia o znaczeniu, jakie jeden ze sprzymierzeńców, czy też Anglia przywiązują do pewnego terenu wojennego. Operacye w Dardanelach dotyczą akcyi na lądzie i na morzu, a oświadczenie ambasadora angielskiego w Petersburgu nie zawiera w pełni wszystkich szczegółowych rozważań. Lloyd George odmówił wyjaśnienia na pytanie, czy komenderującym sprzymierzonego korpusu ekspedycyjnego w Serbii będzie Anglik, czy Francuz.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 października.

Eksplozya w fabryce.

Paryż. Wczoraj po południu w fabryce przy Rue Aolbiac zdarzyła się silna eksplozya. 40 ludzi zabitych, wiele rannych. Kilka sąsiednich domów zapadło się. Wszystkie szyby w oknach jednej dzielnicy miejskiej wypadły.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn. Korespondent polityczny »Daily Mail« stwierdza, że podana urzędowo lista strat wojsk w Dardanelach w sumie 96.799 ludzi nie zawiera liczby tych, którzy się rozchorowali.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

WITOLD ĆWIKOWSKI.

„Dla Ciebie Ojczyzno!"

(Ze wspomnień rannego legionisty).

Była godzina 9 rano. Drogą, prowadzącą do wsi Pniowa posuwał się szybko drobny oddział żołnierzy; szli z nałożonymi bagnetami, nucąc z cicha stare piosnki strzeleckie, lub też opowiadając sobie anegdotki, wywołujące w szeregach głośne wybuchy śmiechu, a tłumione natychmiast jednem skinieniem kroczącego na czele oficera.

Był to wysoki, młody człowiek, o energicznej bladej twarzy z oczyma zimnemi, jak błysk bagnetu, z których przezierała nieugięta wola i stanowczość. Znać było w tem obliczu odwagę, nie cofającą się przed niczem, — nie dającą się skrępować żadnym »rozstrojem nerwowym«. Kroczył szybko, mając przy boku młodziutkiego ordynansa. Przystawał od czasu do czasu i kierował lornetę na ciemne pasma lasów, szarzejących wklęsłemi łukami na widnokręgu... I znowu szedł dalej, ze wzrokiem utkwionym.

Spoglądał na żołnierzy... i czuł jakiś lęk przed ich oczyma, patrzącemi z życzliwością i ufnością w jego oblicze. Miał uczucie jakiegoś dziwnego osamotnienia, obcości... a w mózgu jego kształtowało się nieforemnie pytanie:

— Kto kogo prowadzi, czy oni mnie, czy ja ich?

I odwracał wzrok od nich, chwytał lornetę i śledził okolicę, chcąc skierować na inny tor.

— Stachu — dał się słyszeć za nim cichy głos — co ci jest dzisiaj? Nigdyś nie był tak milczący!

Oficer spojrzał na podwładnego mu kolegę tępym, dziwnym wzrokiem:

— At! — machnął ręką — nie ma o czem gadać! Mam wrażenie, jakby mi ktoś duszę zamknął na dwanaście kłódek, a klucze pogubił; nie mogę znaleść w sobie tego, co dotąd zawsze znajdowałem. Ot, wiesz co — lepiej weź tę lornetkę i obserwuj te lasy, bo mnie się już troi przed oczyma.

Przy tych słowach odpiął lornetę od pasa i podał ją koledze.

I szedł dalej na czele oddziału drogą rozsłonecznioną, na której promienie bawiły się, igrały z sobą, budząc echa jakichś dalekich wspomnień, wywołujących żal i tęsknotę swoją nieokreślonością...

Szedł tak zadumany, zatopiony w marzeniach o tem co było, a może nie być... gdy zbudził go głos ordynansa:

— Komendancie, Pniów przed nami!

Podniósł głowę i wziąwszy od żołnierza lornetę, spojrzał: w odległości dwóch kilometrów zarysowywały się sylwetki szarych, chłopskich chałup, bez kominów, jak zwykle we wsiach o ruskiej ludności; środkiem biegł szeroki gościniec, obstawiony z rzadka chałupami. Tworzył on na środku wsi nagły skręt i biegł już prosto, jak strzała, do ciemnego, gęstego lasu, widniejącego w odległości paruset kroków za wsią.

Odjął lornetę od oka i zwrócił się do czoła:

— Pierwsza dwójka pójdzie, jako szpica do wsi, druga utworzy łączniki; w razie potrzeby odrazu strzelać — no »en avant« — dodał z budzącym się humorem!

Pierwsza dwójka oderwała się od oddziału i pomaszerowała szybko w stronę wsi; druga podążyła za nią w odległości paruset kroków.

Tymczasem oddział zatrzymał się, czekając aż szpica się oddali; żołnierze czujący jakby ołów w nogach, pokładli się i gwarzyli z cicha o spodziewanej jakiejś wielkiej bitwie.

Oficer usiadł na przydrożnym kamieniu i zamyślił się. Jakoś mu dzisiaj między nimi tak obco — spogląda na nich, jakby przez mgłę i widzi tylko blade, wychudłe twarze, otoczone świetlaną aureolą promieni... Ha, trudno — trzeba być żołnierzem, nie filozofem! Wstał, opatrzył rewolwer i stanął na czele:

— Naprzód!

Żołnierze zerwali się, ustawili się w szereg i ruszyli za widniejącym łącznikiem.

Pokazały się pierwsze chałupy wioski: zagrody ciche, jakby obumarłe, pomiędzy któremi przemykały się kobiety z dziwnemi wiadrami w ręku.

Na przyźbie przed chatą siedział rosły chłop, paląc lulkę i spluwając flegmatycznie przez zęby. Oficer zbliżył się do niego:

— Są tu Moskale — zapytał?

— Nema, panoczku, nema — odrzekł chłop, zdejmując czapę z głowy — buły tut przed tyżniom, ałe utikły taj bilsze my o nych wże nicz ne czuły!

Oficer popatrzył mu bystro w oczy i położył rękę na ramieniu:

— No, to dobrze — przemówił — teraz wstań... Pójdziesz z nami i pokażesz nam drogę do wsi Z.

Chłop spojrzał ponuro z pod krzaczastych brwi:

— Oj, panoczku — mruknął — ta po szczo to, doroha jasna, jak sonce!

— No, dobrze, ale ty pójdziesz z nami — odparł zimno oficer — dalej!

W tem z okna wychyliła się jakaś głowa kobieca i rozległ się piskliwy głos:

— Hej. Iwan...

— Idy do czorta — mruknął chłop z pasyą — sydi doma!

Wstał, splunął z wściekłością przez zęby, nacisnął czapę na uszy i spojrzawszy jeszcze raz na swoją zagrodę, ruszył przodem oddziału razem z oficerem.

Szli drogą pustą, cichą, nad którą tu i ówdzie wznosiły się nędzne domostwa — szli tak aż do cerkwi, gdzie droga tworzyła nagły skręt.

— No, nie jest tak źle, jak nas uprzedzano — rzekł oficer; tu zwrócił się do chłopa:

— Nie bój się człowiecze, zapłacę ci za...

Dalsze jego słowa przerwała naraz straszliwa palba karabinów. — Kule, jak osy zasyczały nagle pomiędzy szeregami... Młodziutki ordynans schwycił się za pierś... i z jękiem zwalił się u stóp oficera!

Z okien zaś cerkwi i przydrożnych domów wysunęły się długie, czarne rury, ziejące ogniem i śmiercią — a za niemi ohydne oblicza z długiemi, kudłatemi czapami.

— Padnij... do rowu! — zagrzmiał na gościńcu oficer. Równocześnie wzrok jego padł na drgające u jego stóp ciało młodziutkiego ordynansa z twarzą bladą, jak opłatek, z oczyma rozszerzonemi, zamglonemi bolem i męką konania.

Rysy oficera ściągnęły się kurczem wściekłego żalu. Błyskawicznie przyskoczył do chłopa, wyrywającego się z rąk przytrzymujących go żołnierzy — przyłożył mu do głowy rewolwer i wypalił raz i drugi...

— Masz, psiakrew, kanalio, swoją zapłatę — rzucił przez zaciśnięte zęby!

Chłop z rozwalonym straszliwie łbem zwalił się do rowu.

Żołnierze tymczasem leżeli w rowie i strzelając paczkami, bronili się z rozpaczliwem męstwem! Grad kul zasypywał domostwa, wpadał przez otwory, druzgotał szyby i uprząta z okien brodate oblicza... sterczące lufy karabinów.

Naraz chałupy umilkły... i roje żołdactwa wysypały się z nich ze zjeżonemi bagnetami, otaczając złowrogim pierścieniem szczupłą garstkę żołnierzy-bohaterów.

Na bagnety — przebić się — zagrzmiał wściekle głos oficera!

Oddział zerwał się, wyskoczył z rowu i z okrzykiem »hurra« runął na szeregi żołdactwa rozpaczliwym kontratakiem.

Oficer ze wzniesioną szablą rzucił się śladem żołnierzy i... utonął w fali bagnetów.

— Zdaj sia pareń — krzyknął tuż przed nim jakiś oficer rosyjski!

— Idź do piekła! — huknął mu tenże w odpowiedzi i grzmotnął mu w samą pierś z rewolweru!

Wysunęły się stalowe żądła... dał się słyszeć zgrzyt stali, uderzającej o stal... jęki — charczenia...

Oficer zachwiał się — ręka ze wzniesioną szablą opadła... Padł na kolana: Wypalił po raz ostatni z rewolweru i osunął się cicho na ziemię...

Ostatnie jego słowa były: »Dla Ciebie Ojczyzno!«

Tak zginął jeden z pierwszych, którzy dali życie za honor narodu, oficer legionów polskich, Stanisław Czechowicz!

Cześć i pamięć jego imieniu!

W parę dni później nastąpił krwawy odwet drugiej brygady w bitwie pod Pasieczną, zakończonej zdobyciem Nadwórnej.

A w owej wsi czarne ptactwo zapałało nagle dziwną sympatyą ku paru przydrożnym drzewom...

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.